**Po co uczymy się matematyki?**

Jestem humanistką, a świat liczb i równań nieco mnie przeraża. Nieraz zastanawiałam się dlaczego matematyka nazywana jest królową wszystkich nauk i dlaczego każdy musi ją zdawać na maturze. Po głębszym zastanowieniu myślę, że jednak bez matematyki nie dałoby się żyć i funkcjonować w dzisiejszym świecie. Liczby są wszędzie – na ekranie mojego smartfona i telewizora, na zegarze, w komputerze, kalendarzu, sklepie. Nie ma chyba żadnej dziedziny, w której nie przydałyby się choćby proste matematyczne obliczenia, a znajomość pewnych reguł ułatwi mi uczenie się fizyki czy chemii.

Tak więc uczymy się matematyki, bo bez niej nie damy się oszukać. Na przykład kiedy jesteśmy w sklepie i chcemy coś kupić, to musimy umieć porównywać ceny i obliczyć procent z promocji. Jeśli kupujemy więcej niż jedną rzecz, to powinniśmy umieć zliczyć sumę, wiedzieć jaką dostaniemy resztę i czy w ogóle stać nas na zakupy. Jeśli tego nie wiemy, możemy zostać oszukani, kupić czegoś za mało lub za dużo albo nabyć zupełnie niepotrzebne produkty w „okazyjnej” cenie. Gdyby nie matematyka, ludzie nie znaliby jednostek miary, wagi czy długości, a bez tego nie sposób poradzić sobie chociażby w kuchni czy u krawcowej. No bo jak upiec jakieś pyszne ciasto według przepisu, skoro nie wiem ile to jest 20 dag czy 100 ml? Albo ile kupić materiału na modny w tym sezonie kombinezon? No i jak policzyć dawkę zalecanego lekarstwa? A już odpowiedź na pytanie ile to będzie kosztowało, byłaby niezłą zagadką.

Matematyka to też kalendarz, daty, czas, zegar, termometr... Przecież jeśli nie będę wiedziała, że rok ma 12 miesięcy, godzina liczy 60 minut, a o 8:00 zaczynam matematykę i jest to moja pierwsza z siedmiu lekcji, to byłabym zagubiona i nieświadoma tego co się wokół mnie dzieje. I skąd miałabym wiedzieć jak mam się ubrać, skoro na dworze jest – 10 stopni? Albo kto jest starszy, ja czy moja najlepsza przyjaciółka?

Matematyka króluje też w moim ulubionym sporcie. Wiem, że w meczu mogę popełnić tylko 5 fauli, że kwarta trwa 10 minut, a Lewandowski strzelił trzecią bramkę w meczu. No i mogę się pasjonować kolejnymi rekordami w lekkiej atletyce, w skokach narciarskich, wiem jak odczytać tabelę czy diagram, rozumiem, co znaczy przejechanie do wujka 1000 km i że to znacznie dłuższa droga niż 200 km podróży do babci. Jeżeli więc będę miała umiejętność dodawania, porównywania, przeliczania, będę znała podstawowe zasady, to będzie mi prościej, ale też ciekawiej żyć, a jak się nauczę matematyki teraz, to moje dorosłe życie może się okazać zdecydowanie łatwiejsze.

Sama się zdziwiłam, że aż tyle rzeczy i dziedzin życia przemawia za polubieniem świata liczb, uczeniem się matematyki i docenieniem jej nawet przez „humanistyczną duszę”. Tak, matematyka rzeczywiście zasługuje na tytuł królowej nauk.

Zofia Dąbrowska – 6a – Zespół Szkół nr 1 w Nidzicy